

**„KAŻDY CZŁOWIEK MA PRAWO DO SWOBODNEGO WYRAŻANIA OPINII;**

prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”

<http://www.stowarzyszeniepiik.pl/>

Art. 19, pkt 2  
Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych  
(Dz. U. z 1977 r. nr 38, poz. 167)

**MYŚLIBÓRZ**

ROK VII NR 3/21

**EGZEMPLARZ  
BEZPŁATNY****WYDAWCA:**

Stowarzyszenie  
Praworządność i Kultura  
z siedzibą  
w Myśliborzu  
listopad 2014

**Myśli bez Cenzury****UWAGA!**

**„Gdy chcesz  
opisać prawdę,  
elegancję  
zostaw krawcom”**

Albert EINSTEIN  
fizyk i matematyk  
(1878 - 1955)

☛ **Gównu nigdy nie  
poplynie  
pod prąd!**



*A ja mu na to: - Co, nie byłeś moim towarzyszem? Teraz ci się ten zwrot nie podoba? Udajesz demokratę i kapitalistę?*

*On: - No wiesz, czasy się zmieniają i ludzie się zmieniają. Po co pamiętać o tym, co było i minęło? Komu to potrzebne?*

*Mnie, coorwa, potrzebne, bo byłem wychowany i uczony w zasranej, socjalistycznej „szkole” w tzw. głębokim PRL-u i dopiero, jako stary już, dojrzały człowiek dowiedziałem się, jakie rządziły nami skurwysyny i kto właściwie wykończył Polskę.*

*Ot, i to by było na tyle.*

*Wbrew pozorom i temu, co napisałem wyżej, nie denerwuję się. Wreszcie robisz to, co chcesz. Wałę im prosto w oczy, co o nich myślę i mam ich w dupie.*

*Wiele umiem, wiele wiem, umiem biegle korzystać z komputera i Internetu. Jeszcze żyję i nie narzekam.*

*Powiem nawet, że tak, jak mam dzisiaj, to nie miałem nigdy w życiu. Jem co chcę, śpię i pracuję, kiedy chcę, jeżdżę gdzie chcę i kiedy chcę. No, w ogóle - żyć nie umierać.*

*A tu listopad i Zaduszki. Człowiek wie, że to wszystko jest bez znaczenia. Dupki i barany zostaną takimi, jakimi byli kiedyś, choćby nie wiem ile mieli pieniędzy.*

*A ja do końca chcę, (bo wreszcie mogę) być tym, kim powinienem być od urodzenia. Czyli niewstydzającym się przed światem swojego Narodu i Historii, zwykłym, spokojnym, pracującym i wychowującym dzieci i wnuki Polakiem.*

*Nie chcę naśladować, ani Wschodu, ani Zachodu, w tym Ameryki, chociaż to właśnie Amerykanie najwięcej zrealizowali z tego, o czym od wieków marzyło wielu Polaków, w tym liczni, znani mi już trochę, moi przodkowie.*

*Sorki. Wyrażam się zbyt emocjonalnie?*

*Być może, ale sobie chociaż trochę, (chyba nie tylko do komputera?) swobodnie pogadałem. Trzymaj się ciepło.*

*Pozdrawiam – Jacek Wiernicki*

**List do Uli**

... Ten z brodą na pierwszym planie to nasz dzisiejszy (jeszcze) burmistrz – Arkadiusz Janowicz. Po prawej (stoi) Marek Karolczak. Ten po środku (siwy) to Jerzy (imię) Jurek, brat Mieczysława Jurka szefa „Solidarności” w Szczecinie. Jerzy zbiera wycinanki prasowe i gazety o Myśliborzu. Ma zawaloną całą chatupę.

O „naszym kole młyńskim” Marek Karolczak chyba mało wie. On raczej uprawia „oficjalną” historię, bo nie jest „zadziora”. Od wielu lat pisze kronikę Myśliborza, ale wydaje mi się, że na razie najwięcej czasu zajęło mu tłumaczenie niemieckich kronik. W historii Myśliborza po 1945 r. są potężne, „puste” dziury. Nie było ruskich, nie było NKWD, UB i SB, nie było PZPR, nie było „poprawiania” historii i „przyjaźni” polsko-radzieckiej.

Dzisiaj wszyscy (na czelne z naczelnikiem) walczą o miejsce w pierwszej ławce w kościele. To, co kiedyś było państwowe, dzisiaj jest ICH. Udają biznesmenów i demokratów, a cały czas miasto i gminę „trzymają za mordę”, bo teraz mają pieniądze. „Sprywatyzowali” prawie cały Myślibórz i okolice. Są właścicielami większości terenów, zwłaszcza tych, po byłych zakładach pracy. Nic nie robią, bo nie wiedzą, jak się do tego zabrać. Blokują tereny (na nich prawie nic nie działa) i liczą wyłącznie na to, że kiedyś je sprzedadzą (myślę, że w większości Niemcom) z dużym zyskiem.

Ambitna młodzież z Myśliborza w większości wyjechała, bo „nie chce kopać się z koniem”. Pokonczyli szkoły i chcieli budować nową, swoją Polskę, ale te wymierające staruchy (no i ich „resortowe dzieci”) blokują wszystko, bo całe miasto jest ICH. Mają z czego żyć, bo przy pomocy „demokratycznych wyborów” opanowali prawie wszystkie najważniejsze funkcje w Myśliborzu i dalej, z takim samym skutkiem, jak dawniej – „rządzą”.

Kiedyś ten burdel pierdolnie, ale na to chyba trzeba pokoleń. Ja tego nie dożyję, ale jak patrzę na gęby tych zramolatyłych (cały czas tych samych) dziadków, którzy mówią mi po kątach:

- Jacek, nie pisz o mnie towarzyszu.

Dnia 21 października 2014 roku,  
po ciężkiej chorobie zmarła

**Danuta  
Malinowska**

Założycielka, działająca przy Myśliborskim Ośrodku Kultury Klubu Tańca Towarzyskiego „ESTERA” i pierwsza w tym klubie instruktorka. Jako wieloletnia, etatowy pracownik Myśliborskiego Ośrodka Kultury wcześniej prowadziła pierwszą i jedyną, działającą do niedawna w Myśliborzu, Pracownię Tkactwa Artystycznego zlokalizowaną w Bramie Pyrzyckiej, którą założyła jej siostra, nieżyjąca już



Urszula Olejarz - obie z domu Szmajdzińska. Kochała swoją pracę, której poświęcała każdą wolną chwilę. Dzięki niej wielu z nas przeżyło w MOK-u wiele niezapomnianych godzin i lat. **My też o Niej nie zapomnimy.**

# Rocznicowe wątpliwości i generał

## Wątpliwości i polemika

\*\*\* Z uwagą przeczytałem artykuł p. Waldemara J. Wiernickiego pt.: „Wyzwoliciele? Gdzie są polskie pomniki i święta narodowe” zamieszczony w numerze 3/18 „PIK - Myśli bez Cenzury” z grudnia 2013. Wymienioną gazetę firmuje Stowarzyszenie Praworządność i Kultura.

Nie chcę polemizować z zawartymi w wymienionych w artykule poglądami, gdyż uważam, że każdy ma prawo do indywidualnego podejścia do historii z zaznaczeniem, że poglądy te oparte są na źródłach. Niestety tak nie jest w tym opracowaniu.

Po pierwsze, o jakiej wojnie przegranej w 1939 r. napisał autor? Nic o takiej wojnie nie wiem, a wszystkie źródła mówią, że IV rozbiór Polski nastąpił niemal zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami ówczesnych niemiecko-bolszewickich sojuszników.

Po drugie autor myli się pisząc zdanie; „Niemcy „rozgrzani” sukcesem na wschodzie Europy kontynuowali swoje dzieło napa-dając na Związek Radziecki”. Jednak można je traktować, jako przejęzyczenie.

Myli się też autor twierdząc, że wyzwoliciele nie mieli czego wyzwalać. Niestety mieli, byli to robotnicy przymusowi i jeńcy wojenni z różnych państw także z Zachodu, których na Ziemi Myśluborskiej zbyt łagodnie nie traktowano, a przykład zbrodni w Bukwicy jest, aż tak tragiczny, że nie ma co rozwijać tego tematu.

Potwierdzeniem jest też fakt istnienia, w Dębnie filii obozu koncentracyjnego, w Myśluborzu i okolicy funkcjonowały także lagry niemieckie, a w mieście w latach 1939-1945 było więzienie sądowe przeznaczone głównie do przetrzymania uciekinierów. Polecam stronę internetową Izby Historycznej w Pelczycach oraz książki prof. Tadeusza Gasztolda.

Niestety wspominając o żołnierzach LWP autor nie jest także zupełnie ścisły, otóż zdecydowana większość tych żołnierzy pochodziła w tym czasie z poboru. Wcale im to nie ubliża, ponieważ przez fakt uczestniczenia w działaniach wojennych na Wschodzie niejako wywalczyli wolność dla setek tysięcy Polaków przebywających na szeroko pojmwanej Syberii.

Niestety największe pretensje mam do stwierdzenia:

„... generała-majora **Amajaka Grigorewicza Babajana**, którego zastrzelił w Myśluborzu przy ul. Kościelnej mąż zgwałconej przez bohatera ZSRR Niemki”. Takie wręcz kryminalne oskarże-

nie wymaga dowodu lub przytoczenia źródła, bo szkaluje ono pamięć człowieka nieprzeciętnego.

Nie przeczę, że coś takiego nie miało miejsca, tylko mam wątpliwości.

Oto one:

- W chwili śmierci generał Babajan nie był Bohaterem Związku Radzieckiego.

- Tytuł ten uzyskał pośmiertnie za odblokowanie drogi na Berlin w miejscowości Lindenberg. Tam według źródeł radzieckich, rosyjskich i ormiańskich miał zginąć.

Przyznaję, że inne źródła rosyjskie mówiące o śmierci generała nie są też zbyt precyzyjne, bo niektóre z nich, jako miejsce śmierci podają rynek w Myśluborzu. Co raczej można odnieść nie do zdarzenia, lecz do wcześniejszego miejsca spoczynku generała. Żadne znane mi źródło nie wspomina o podanej przez autora przyczynie śmierci generała, czyli słusznej obronie przez męża nietykalności i honoru małżonki.

Zachodzi pytanie skąd generał znalazł się w Myśluborzu?

Niestety dla autora nie jest to pytanie dowodzące jego wersji zdarzeń, gdyż w Myśluborzu funkcjonował szpital do którego generalskie zwłoki mogły być przewiezione. Takie historie z pochówkami poległych z dala od miejsca śmierci zdarzały się w Armii Czerwonej, czego potwierdzenie można znaleźć na rosyjskojęzycznym forum (Погиб в Германии, похоронили в Польше).

Generał Babajan, jako chłopiec cudem uniknął śmierci podczas rzezi tureckiej przeprowadzonej na Ormianach. Nim znalazł się w Armii Czerwonej walczył z Turkami o byt swego narodu. Uznany jest za bohatera narodowego Armenii.

Niestety to, co napisał o generale p. Waldemar J. Wiernicki wymaga udowodnienia, lub załatwienia sprawy, jak na Europejczyka przystało. (...)

Szanowny Panie Redaktorze oczekuję od Pana konkretnych dowodów potwierdzających Pańskie oskarżenie o gwałt użyte w stosunku do generała majora A. Babajana. Proszę o merytoryczne uzasadnienie pańskiego stanowiska w tej sprawie.

**Andrzej Szutowicz**

Stowarzyszenie Saperów Polskich, koło Drawno  
Izba historyczna Pelczyce

# Wykonanie budżetu za 2013 rok

## Wystąpienie na sesji Rady Powiatu

**Szanowni Państwo!**

Ustawa o finansach publicznych nakazuje nam w terminie do czerwca rozpatrzyć sprawozdanie z wykonania budżetu za 2013 rok i podjąć uchwałę w sprawie nieudzielenia bądź udzielenia absolutorium. Dlatego dzisiaj spotkaliśmy się na tej sali obrad, żeby prawu stało się zadość, chociaż z pewnością wielu radnych rządzącej koalicji chciałoby uniknąć tej debaty.

**Szanowni Państwo!**

Miniony rok 2013, który dziś ocenimy z całą odpowiedzialnością zaliczyć możemy do jednego z najgorszych.

Zamiast rozwiązywać bieżące problemy i gospodarować środkami publicznymi tak, jak nakazuje nam prawo finansów publicznych, żeby z jak najmniejszych nakładów odnosić jak najlepsze wyniki i efekty byliśmy świadkami nieudolnego zarządzania finansami publicznymi.

Zamiast zapowiadanych działań oszczędnościowych byliśmy świadkami marnotrawstwa i trwonienia majątku powiatowego.

Zamiast rozwiązywania bieżących problemów byliśmy świadkami oszczerzej kampanii mającej na celu zdyskredytowania dokonania III kadencji. Pierwszoplanową rolę odgrywała wówczas koalicja PO i PiS.

Za publiczne pieniądze na ten cel wydano biuletyn informacyjny „Czas zmian”. Nie może nas, zatem dziwić to, że szumnie zapowiadany program oszczędnościowy i stabilizacji finansów

publicznych okazał się propagandowym gniotem. Jak się zdążyliśmy przekonać Zarząd Powiatu kierowany przez Starostę Myśluborskiego nie miał - i dalej nie ma - żadnego pomysłu i planu na skuteczne rozwiązywanie powiatowych problemów.

O jasnym i przejrzystym gospodarowaniu środkami publicznymi lepiej nie wspominać, bo tym powinny zająć się powołane do tego służby. Nic więc dziwnego, że dla odwrócenia uwagi od swoich spektakularnych wpadek i porażek na krawędzi prawa, podstawowym zadaniem Zarządu było rozsiewanie plotek, o tym jak to źle rządono w III kadencji. Priorytetem było dezinformowanie opinii publicznej mającej na celu odwrócenie uwagi od własnej niemocy.

Jedynym sposobem na rządzenie w minionych latach były likwidacje jednostek organizacyjnych i zwolnienia pracowników.

Dodać w tym miejscu należy, że podjęto decyzje o likwidacji tych jednostek, które oszczędnie gospodarowały finansami, do których Powiat nie musiał dopłacać. Przykłady to; ZSP nr 2 w Barlinku, czy ZPOW Szkuner. Pozostawiono natomiast w spokoju te jednostki, do których dopłaca się olbrzymie pieniądze, takie chociażby jak; ZSP nr 1 w Barlinku, ZS w Smolnicy, czy Dom Wczasów Dziecięcych w Myśluborzu.

Partyjniactwo i kunktatorstwo skutkuje tym, że Powiat zadłuża się w dalszym ciągu, mimo, że praktycznie się nie inwestuje.

**Po owocach ich poznać.**

**No i poznaliśmy!**

Dzisiaj z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że były to nie tylko błędne, ale i nieodpowiedzialne decyzje. Do tych jednostek dopłacamy dzisiaj miliony złotych. Żeby nie być gołosłownym posłużę się danymi liczbowymi ze sprawozdań finansowych, które również dzisiaj będziemy rozpatrywać. Tylko do ZSP Nr 1 w Barlinku dopłacono ponad 1.040.000 zł.

Prawie 500.000 zł dopłacono do Smolnicy. Mimo likwidacji MOS Szkuner i Ogniska Pracy pozaszkolnej do Edukacyjnej Opieki Wychowawczej dopłacono 685.000 zł, w tym ok. 50-0.000 zł do Domu Wczasów Dziecięcych, jednostki, do której jeszcze nie tak dawno nie dopłacano.

Utworzona Spółka z o.o. „Szkuner” generuje około 40.000 zł strat, co miesiąc. Kolejna Spółka z o.o. Szpital w Dębnie również generuje straty i to od samego początku jej powołania, mimo przejęcia przez Powiat prawie w całości astronomicznych, jak na warunki powiatu długów. Po pierwszym kwartale bieżącego roku odnotowano prawie 100 tys. zł strat, co miesiąc.

### Szanowni Państwo!

Czas już przejść do oceny samego sprawozdania, które przygotował nam Zarząd Powiatu w celu jego oceny. Mimo nieukrywanego subiektywizmu wyciekającego z każdego niemal zdania w tym sprawozdaniu, wyłania się obraz totalnej porażki i nieudolnego zarządzania finansami publicznymi. Obraz beztrojski o powiatowy majątek i ludzi zatrudnionych w powiatowych jednostkach.

Krótko mówiąc zamierzone plany oszczędnościowe i naprawy finansów dały w łeb. Świadczy o tym wyraźnie i dobitnie realizacja dochodów i wydatków. Z planowanych 94.270.000 zł dochodów wykonano w 91.993.000 zł. Wydatki planowane w kwocie 94.893.000 zł zrealizowano w kwocie 87.885.000 zł.

Wydatki majątkowe zrealizowano w kwocie 7.697.000 zł.

Po uwzględnieniu dotacji przekazanej gminom za projekt TERMO w kwocie 5.894.000 zł wynika, że na inwestycje przeznaczono zaledwie 1.803.000 zł.

Wyjątkowo opieszale przebiega realizacja przez Powiat projektu „Termomodernizacji obiektów publicznych”. Z zaplanowanej w budżecie na termomodernizację sali gimnastycznej w ZSP Nr 1 W Barlinku kwoty 448.186 zł wydano 0 zł. Podobnie z modernizacją budynku przystosowywanego na siedzibę Starostwa przy ul. Północnej 15, gdzie z zaplanowanej kwoty 552.996 zł wydano 0 zł.

W tym miejscu należy dodać, że Starosta Powiatu miał się z prawdą odpowiadając na takie oto pytanie radnego:

- Ile stracił powiat na wykreśleniu prac przy ul. Północnej 15 z projektu „Termomodernizacji obiektów publicznych”?

Jak wynika z dokumentów źródłowych Powiat na tej decyzji (przy dofinansowaniu 85% ponosząc koszty kwalifikowane w kwocie 2.302.000) stracił prawie 2.000.000 zł.

Mimo uzyskania dodatniej nadwyżki kolejny raz podjęto decyzję o emisji obligacji powiatowych na kwotę 13.580.000 zł.

### Szanowni Państwo!

Ci, co zadłużyli Powiat, dzisiaj o tym nie pamiętają i przypisują wszystkie swoje porażki, III kadencji.

„*Tak gryzł długo prasę cenzor, że się ugryzł w własny jeźor*” - powiedział poeta Julian Tuwim.

Ten sam „cenzor” razem ze swoimi kolegami zadłużył onegdaj Powiat na ponad 15.140.000 zł. Oba szpitale powiatowe za kadencji tego „cenzora” i jego kolegów osiągnęły finansowe dno.

Dzisiaj jedynym efektem ich „pracy” jest to, że odroczone spłatę tych długów o kolejne dwa lata tylko po to, żeby zapewnić sobie dwa lata spokoju, na beztrojskie rządzenie.

WWW

## Równi i równiejsi?!

### Co wolno wojewodzie, to nie tobie, smrodzie!

\*\*\* Przekształcenie szpitali powiatowych w spółki z o.o. - zdaniem Starosty - to sukces.

Szpitaly dzięki nim wychodzą na prostą - tak twierdzi Starosta, czego niestety nie można powiedzieć o kondycji finansowej Powiatu. Ta prosta to prawie 300.000 zł start po pierwszych 3 miesiącach bieżącego. Dodatkowo Powiat przejął długi szpitali, ponieważ wdrożono tzw. program naprawczy. Program zakłada zaciskanie pasa także między innymi w oświacie.

#### Dlaczego nie w Starostwie?

To przecież Starosta wspólnie z Zarządem ma wyłączną kompetencję do przygotowywania projektu budżetu na dany rok i jest odpowiedzialny za jego wykonanie. Tym samym jest odpowiedzialny za stan finansów Powiatu. Nie kto inny jak on powinien pierwszy dać przykład i zaciskanie pasa zacząć od siebie.

#### Tymczasem Starosta do Warszawy lata samolotem!

Ponoć w ważnych sprawach dla Powiatu. Jego zdaniem jest to o wiele bardziej korzystne, aniżeli inny środek transportu z uwagi na możliwości oszczędności czasu i brak konieczności zakupu noclegu.

Koszt przejazdu samochodem wynosi 850 zł, natomiast przelot samolotem wynosi już 800 zł. Tak twierdzi Starosta, na co wtajemniczeni uśmiechają się pokątnie. Wiedzą przecież, że Starosta Powiatu za publiczne pieniądze zafundował sobie kurs dla kandydatów na członków rad nadzorczych w Warszawie.

#### Czy ten kurs dla kandydatów na członków rad nadzorczych można uznać za ważną sprawę dla naszego Powiatu?

#### Z pewnością nie!

Kurs ten odbywał się w Warszawie w okresie od czerwca do listopada 2013 roku, a koszty, jak przyznaje Starosta, wyniosły 4.670 zł. Czy w kosztach tych ujęto wszystkie delegacje Starosty, skoro bilet na jeden przelot kosztuje 800 zł?

Innym razem, odpowiadając na zapytanie radnego o koszty przelotów do Warszawy Starosta stwierdził, że w roku 2013 Starostwo Powiatowe poniosło koszt biletu lotniczego w wysokości 578,22 zł z tytułu wystawionej delegacji do Warszawy.

Coś tu nie gra i to nie pierwszy raz.

Jak powszechnie wiadomo Starosta mieszka w Smolnicy, gdzie - jak dotąd - lotniska nie ma. Najbliższe jest Goleniowie i do Goleniowa zawoził go kierowca zatrudniony w Starostwie

pokonując trasę z Barlinka przez Smolnicę do Goleniowa. Jakies 200 km w jedną stronę, a wiadomo, że służbowa Honda CVR na wodę nie jeździ. Pewne jest, że Starosta kolejny raz, podając koszty swoich wojaży do Warszawy, kolejny raz minął się z prawdą.

Jeszcze innym przykładem troski Starosty o finanse Powiatu, jest jego zarządzenie NR 26/2011 z dnia 21 marca 2011 r. w sprawie używania pojazdów prywatnych do celów służbowych.

W zarządzeniu tym Starosta ustalił pracownikom Starostwa odpłatność za 1 kilometr przebiegu w wysokości:

- 0,30 zł – dla samochodu o pojemności skokowej silnika do 900 cm<sup>3</sup>,
- 0,50 zł – dla samochodu o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm<sup>3</sup>.

Odrębne zasady używania pojazdów prywatnych do celów służbowych określił dla siebie i wicestarosty Alicji Prill ustalając stawkę za 1 km w wysokości 0,8358 zł. Widać zatem wyraźnie, że własna koszula Starosty jest najbliższa ciału, niż przeciętnego pracownika, a we wspomnianym zarządzeniu zadbał jedynie o interes własny i swojej zastępczyni.

W tej sytuacji trudno się dziwić nauczycielom, którzy protestują przeciwko oszczędnościom w oświacie i walczą o swoje.

Jaś Kowalski

### Z redakcyjnej poczty

#### Dzień Dobry Panu

Jestem Myślborzanką od urodzenia i pech chce, że urodziłam się właśnie przy ulicy Babajana. W Myślborzu bywam niezbyt często, już od bardzo dawna żyję poza granicami Polski, nie wiedziałam więc, że istnieje PIK oraz, że ukazały się jakieś teksty o Babajanie. Czy mogę dowiedzieć się gdzie ich szukać? Podobno wg. PIK-u on wcale nikogo nie zgwałcił, tyle tylko, że ja niezbyt w to wierzę. Gdy byłam małym dzieckiem słyszałam opowieści o jego „bohaterskim” czynie i o tym, że został postrzelony przez męża zgwałconej kobiety. Ponoć Babajan zmarł po jakimś czasie z odniesionych ran. Byłabym Panu wdzięczna za wskazanie źródeł Waszej wiedzy, a także za wskazanie, w których numerach PIK-u mogę poszukać tekstów o Babajanie. Pozdrawiam serdecznie.

Aleksandra S.

# NASI BOHATEROWIE

## Zgadnij, kto z kandydatów jest bohaterem piosenki „Miasto ze snu vol. 2”?

... Jesteśmy w okresie ostrej kampanii wyborczej. Myślubórz pod tym względem bije wszelkie rekordy, zwłaszcza w kategorii - „liczba kandydatów na stanowisko burmistrza Myśluborza” przypadająca na jednego mieszkańca gminy, chociaż i kandydatów na radnych jest, jak na Myślubórz, bardzo dużo.

Walka wyborcza toczy się w różnych miejscach i na różnych płaszczyznach. W domach, na ulicach, w prasie, radiu i telewizji, no i oczywiście w Internecie. Pojawiły się pierwsze spięcia i napięcia. Nie jesteśmy w stanie tych wszystkich, nawet lokalnych zdarzeń tu wyliczyć i opisać, dlatego skupimy się wyłącznie na jednym z nich.

Pod koniec sierpnia, (a może w połowie tego miesiąca) w Internecie na YouTube, pojawiła się piosenka myśluborskiego zespołu „LSD” pt.: „Miasto ze snu vol. 2”, która prawie natychmiast zauważona została przez myśluborską młodzież.

Naszym zdaniem „bohaterami” tej piosenki są najpopularniejsi w Myśluborzu działacze samorządowi i ewentualni kandydaci na radnych (w gminie lub w powiecie), no i na stanowisko burmistrza, chociaż żadnej pewności o tym, kto jest kto - nie mamy i mieć nie możemy, bo **jest to tylko nasza, subiektywna ocena!**

Na samym wstępie przepraszamy zainteresowanych za publikację ich wizerunków, ale w dotarciu do tych zdjęć skorzystaliśmy z dostępnych publicznie przekazów internetowych. Nie są one podpisane nazwiskami autorów, ponieważ ich nie znamy,



Zdjęcie nr 4 - pan Mirosław Graj. Kandydat na burmistrza.

Zdjęcie nr 5 - pani Magdalena Baczyńska-Warżała. Radna Gminy Myślubórz, kandydatka do Rady Miejskiej.

Zdjęcie nr 6 - pani Alicja Prill. Radna Rady Powiatu Myśluborskiego, sekretarz w Starostwie, kandydatka do Rady Powiatu.

Zdjęcie nr 7 - pan Piotr Rampała. Radny Gminy Myślubórz,



ale przedstawiamy tylko te zdjęcia, które wcześniej, w różny sposób i w różnej formie, już zostały przez kogoś opublikowane.

Zdjęcia ponumerowaliśmy. Przedstawiają one wytypowanych przez nas, być może błędnie, bohaterów piosenki LSD.

Zdjęcie nr 1 - pan Piotr Sobolewski. Radny Gminy Myślubórz, nauczyciel, polonista, kandydat na burmistrza Myśluborza.

dyrektor „Domu Brata Alberta”, kandydat do Rady Miejskiej.

Zdjęcie nr 8 (screen z nagrania opublikowanego na YouTube)

Link: <https://www.youtube.com/watch?v=Gz7DNRbiERY>

Od lewej: pan Waldemar Skierski - radny Gminy Myślubórz, kandydat na burmistrza, pan Alan Rogalski - kibic i sympatyk MKS „Osadnik”, pan Andrzej Połchowski - kandydat do Rady



Zdjęcie nr 2 - pan Roman Matijuk. Prezes PGKiM Sp. z o.o. w Myśluborzu, kandydat do Rady Powiatu Myśluborskiego.

Zdjęcie nr 3 - pan Ryszard Popielnicki. Radny Gminy Myślubórz, emeryt, w przeszłości prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” w Myśluborzu, kandydat do Rady Miejskiej.

Miejskiej w Myśluborzu i pan Piotr Rygiel - radny Gminy Myślubórz, kandydat do Rady Miejskiej w Myśluborzu. Panowie A. Rogalski i A. Połchowski, naszym zdaniem, **nie są bohaterami piosenki LSD**. Wszystkim życzymy owocnego zgadywania.

**Waldemar J. Wiernicki**

# MIASTO ZE SNU vol. 2

Był kiedyś, taki nauczyciel polskiego,  
Co wiarę miał, no i był młody do tego.  
I bardzo chciał na lepsze zmienić ten świat.  
Niestety, nie dostrzegał wszystkich swych wad.  
Historia smutna. Już tłumaczę ci - ziomek,  
Bo jak wejdiesz między wrony, to kraczą tak, jak one.  
On krakał - wśród radnych - najgłośniej i tak,  
Z dobrego człowieka pozostał tylko wrak.

Jest jeden ziomek. Trzęsie miastem od lat.  
Mieli go ludzie dość, został prezesem i tak.  
Niekórzy mówią: - On rozpętał tu piekło  
Sprzedając ziemie gminy, swoim koleżkom.  
Najgorsze w tym wszystkim chyba jest to,  
Że połowa ludzi chciałaby kraść - tak jak on.  
On siedzi w swym fotelu - zadowolony.  
Nie wygonią go z niego tegoroczne wybory.

Z gatunku „leśnych dziadków” jest jeden zuch,  
Od kiedy pamiętam rządzenia gnębi go trud.  
I mimo to, że był prezesem spółdzielni,  
To rzadko, ziomek, mogłeś go spotkać na dzielni.  
„Psie Pana” za nasz hajs zwiedził prawie cały świat,  
Dlatego uważa, że jest wiele wart.  
Na szczęście dla miasta jego zegar tyka,  
Bo swoim zachowaniem przypomina rydzyka.

**Refren:** Miasto ze snu, tak mieszkam tu.  
Tu się urodziłem i chce zostać już.  
Niekórzy powiedzą, że to miasto, to kanał.  
Lecz możemy je zmienić, być ponad ten banał.  
Miasto ze snu, tak mieszkam tu.  
Tu się urodziłem, chce zostać już.  
Choć wielu wątpi w nasze marzenia,  
My nie chcemy - nigdy, marzeń tych zmieniać!!

Ogólnie wszyscy na tej scenie są do kitu,  
Lecz żeby ich dissować nie starczy nam bitu.  
Jest także bajkopisarz i... w to mi graj,  
Od kilkunastu lat buduje nam raj.  
Hotel, plaża, wieczne lato...  
To już przeszłość. Teraz, za to...  
Jakaś szklana wieża i wyciąg dla nart?  
Zamknij w końcu paszcze! Nikt nie wierzy ci i tak!

Jak idę w komedię, to jest jeszcze dwóch.  
Co też robią hip-hop, a znają jeden ruch!  
Panowie bardzo znani, choć nie wiem, dlaczego?  
Trzy lata po wyborach - i nic produktywnego.  
Jeśli chodzi o układy, to jest jeden ziomek,  
Co za złotóweczkę, chce kupić domek.  
Miasto tonie w długach. Go to nie obchodzi.  
Reszta odpoczywa. Urlop nie zaszkodzi.

Gromkie oklaski należą się także paniom,  
Co nazwę miasta w świecie rozślawiają.  
Wp.pl, Pudelek i Onet!  
Naprawdę chciałbym być sławny, tak jak one.

**Refren:** Miasto ze snu, tak mieszkam tu...

Niekórzy powiedzą, to jest jakiś koszmar.  
A my chcemy to zmienić, bo chcemy tu zostać.  
Więc weź się w garść i ogarnij ten rap.  
Niech nikt ci nie mówi, jak masz myśleć - brat.

**Refren:** Miasto ze snu, tak mieszkam tu...

Autorzy tekstu:

**Tomek M. Mikołaj i Jacek Jur As Kujawiński**  
Wykonanie: zespół „L S D” na bicie O.S.T.R

Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=6QA9kweX13M>



# Łapaj złodzieja II?

## Kolej ukradła „pomysł” pana Henryka Jabłońskiego?

... Jako miłośnik wszelkich bieżących wiadomości lubię pasjami oglądać telewizyjne programy informacyjne.

Nagle, ku mojemu zdziwieniu, na jednym z kanałów TV zobaczyłem jakby znajome napisy (i fotografie).

Niby podobne, tylko jakieś inne...

Na tych, które niedawno poznałem tutaj w Myśliborzu widziałem raz jakieś krzaki, innym razem, w tym samym miejscu, jakiś nowoczesny zakład pracy. Były też dwie różne ulice (a może rynek?) zabudowane ruderami, które w mgnieniu oka zamieniały się w ulice (albo też rynek?) zabudowane nowoczesnymi kamienicami.

No i wpisane w te zdjęcia czytelnymi literami dwa hasła-slogany, które brzmiały dosłownie tak:

**Tak jest teraz ...**

**... tak może być**

Te zdjęcia reklamowe, które zobaczyłem w telewizji były trochę mało „gminne” i pojawiły się na nich trzy, a nie dwa, napisy. No i na tych zdjęciach zamiast krzaków, zakładu przemysłowego, ruder i nowoczesnych kamienic były jakieś trzy lokomotywy. Zresztą, co ja będę pisał?

Sami zobaczcie te zdjęcia.



Tu w Myśliborzu, pod koniec lata, chyba w tym czasie jeszcze nigdzie niezarejestrowany kandydat na burmistrza - pan **Henryk Jabłoński**, „ni z gruszki, ni z pietruszki”, opublikował spot wyborczy (nie wiem dlaczego ten spot szybko zniknął z YouTube), a później (albo wcześniej lub jakoś w podobnym czasie) w „Gazecie Myśliborskiej” (bez podania nazwy komitetu wyborczego, firmującego ten materiał wyborczy) wydrukowano pierwszy komplet opisanych przeze mnie na wstępie fotografii. Później ukazały się jeszcze trzy komplety tych samych zdjęć z tym, że ostatni komplet został „okrojony” tylko do dwóch zdjęć, ale za to z programem wyborczym kandydata.

Do tej pory myślałem, że w Polsce obowiązują przepisy o ochronie praw autorskich. Dlatego byłem mocno zdziwiony, że ktoś podszył się pod autorski pomysł na kampanię wyborczą pana Henryka Jabłońskiego. **Skaranie Boskie!**

Człowiek, który chce zostać burmistrzem Myśliborza zarysował przed nami świetlaną przyszłość, ma pomysły na to, jak nowoczesnie urządzić nasze miasto, a może nawet całą Gminę Myślibórz, a tu jakiś gagatek „w biały dzień” mu kradnie tak realistycznie nakreśloną i nowoczesną wizję naszej Małej Ojczyzny?

Inny kandydat na burmistrza Myśliborza pan **Mirosław Graj** ze swoją kryształową wieżą i wyciągiem narciarskim, a także wiatrowymi elektrowniami i niewybudowaną jeszcze mariną raczej panu Jabłońskiemu do pięt nie dorasta, a tu **taka draka?**

**Bezczelna kradzież!**

Ale kto wie? Może jest zupełnie inaczej, niż tu napisałem?

**Waldemar J. Wiernicki**



**KTOŚ MUSI ICH  
(BURMISTRZA I RADNYCH)  
KONTROLOWAĆ!**

**Elżbieta  
Kwaśniewska**

**okręg nr 8, pozycja nr 10**

**Kandydatka  
do Rady Miejskiej w Myśliborzu**

**KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW  
NIEPOKORNA**



# PIELGRZYMKA

## Oni wiedzą, po co warto przyjść (przyjechać) do Myśliborza!

\*\*\* *Pielgrzymka\** – podróż podjęta z pobudek religijnych do miejsc świętych. Motywem podjęcia trudu pielgrzymowania może być chęć zadośćuczynienia za popełnione występki lub też chęć wyrażenia prośby, np. o zdrowie, o pomyślność. Pątnicy pielgrzymują również, ażeby wyrazić wdzięczność, np. za urodzenie dziecka, odzyskanie sprawności fizycznej. Pielgrzymowanie wiąże się też ze składaniem wotum w sanktuarium, do którego się wędrowało, jak to ma np. miejsce w katolicyzmie.

Pielgrzymki mogą być zbiorowe lub indywidualne. Pielgrzymki zbiorowe organizowane są przez instytucje religijne. Indywidualni pątnicy mogą też przyłączać się do większych grup pielgrzymów.

Pielgrzymowanie, jako przejaw religijności znany był już w starożytności (Starożytny Egipt, Grecja czy Rzym). Również w kulturach Bliskiego Wschodu istniały tradycyjne dni, w których pielgrzymowano (np. do Jerozolimy w czasach biblijnych na święto Paschy). Tradycja żydowska przejęta została przez chrześcijan, którzy pielgrzymowali już w czasach starożytnych do Ziemi Świętej, a następnie do sanktuariów europejskich, gdy Palestyna dostała się pod panowanie muzułmańskie w 638. Czasów wczesnego średniowiecza sięga europejska tradycja pielgrzymowania do grobu św. Jakuba Apostoła w Hiszpanii i grobów apostołów Piotra i Pawła w Rzymie.

W zależności od ustaleń organizacyjnych, pielgrzymi otrzymują m.in. kolorowe chusty, certyfikaty uczestnictwa, karty pielgrzymy lub emblematy upamiętniające udział w pielgrzymce.

W niektórych religiach pielgrzymki mają charakter obowiązkowy, np. pielgrzymka do Mekki w islamie.

\* - Cytat z Wikipedii; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Pielgrzymka>



Na zdjęciu: piesza pielgrzymka pątników z Koszalina do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu (24.08.2014). Trasę Koszalin-Myślibórz (225 km) przeszli w 9 dni. „Mały kościółek” w Myśliborzu wybudowany został przez polskich robotników w roku urodzenia św. Faustyny (ur. 25.08.1905).

Więcej o Sanktuarium na stronie: <http://jezuufamtobie.pl/>

# KŁAMCY CZY GAMONIE?

## Złej baletnicy przeszkadza rąbek u spódnicy!

\*\*\* Nie wiem dlaczego, ale nieodparcie i od wielu lat odnoszę wrażenie, że coś tu jest nie tak.

Niby osoba kandydująca na stanowisko burmistrza lub radnego powinna mieć jakiś program działania, tylko dlaczego wszyscy zaraz myślą, że wyłącznie od ich pomysłowości w konstruowaniu „programu wyborczego” zależy, czy dane środowisko odniesie w najbliższym czasie sukces, czy porażkę?

Nie wiem skąd wziął się ten pomysł, że wyłącznie od jakichś głupszych lub mądrzejszych radnych i burmistrza, których wybieramy spośród siebie, co cztery lata zależeć ma to, czy w jakiejś gminie jej mieszkańcom będzie się lepiej lub gorzej powodziło. Przecież to absurd, by od indywidualnych „pomysłów” osób, które w końcu i tak jakoś musimy wybrać, zależało to, **czy poszczególne jednostki organizacyjne gminy będą realizowały rzetelnie i sumiennie, zgodnie z obowiązującym prawem, statutem i interesem mieszkańców, nałożone na nie zadania.**

Od dość dawna zacząłem podejrzewać, że sukces gminy i jej mieszkańców zależy wyłącznie od tego, **czy tak zwana „władza” uchwalodawcza, kontrolna i wykonawcza rozumie, gdzie jest jej miejsce w systemie samorządowym i jaką powinna pełnić w nim rolę.**

Co z tego, że burmistrz i radni przedstawiają nam ładnie napisane programy (najczęściej wymyślone i napisane przez wynajętych „fachowców”), skoro zaraz po wyborze zajmą się wyłącznie pilnowaniem własnych interesów i karier, a o złożonych nam obietnicach, szybko zapomną. Dobrze jeśli w gminie w najważniejszych firmach i instytucjach zatrudnieni są fachowcy, a „władza” nie będzie nimi za bardzo sterować i im przeszkadzać.

Co jednak będzie wtedy, gdy „wybrańcy narodu” uwierzą w swoją „szczęśliwą gwiazdę” i zaczną na siłę swoje pomysły realizować albo - co chyba gorsze - **nie mają pojęcia, jak zrealizować to, co nam obiecali, bo zupełnie się na tym nie znają?**

Co, jeśli dla tych, co kandydują, **najważniejszą sprawą jest to, by dorwać się do „władzy”?**

**Wtedy będą kłamać, zmyślać i wykorzystywać wszelkie dostępne im środki, by za wszelką cenę swój cel osiągnąć!**

Bez urazy, ale to co nas wtedy spotka przedstawię na znanym wszystkim (przynajmniej powinien być znany) przykładzie.

Pan Arkadiusz Janowicz, zwłaszcza przed drugą turą wyborów na stanowisko burmistrza, obiecał nam publicznie:

- budowę obwodnicy,
- realizację projektu kanalizacji gminy,
- rozwój mieszkalnictwa komunalnego i socjalnego,
- budowę hali widowiskowo-sportowej,
- promenadę, ścieżki rowerowe i wiele innych.

Natomiast w nowej, tegorocznej ulotce wymieniając, **co zrealizował z tego, co nam cztery lata temu obiecał** pisze, że:

- położył nową nawierzchnię na ulicy Marcinkowskiego oraz przebudował drogi w Sulimierzu, Chłopowie i Dąbrowie,
- wybudował „orlika” z zapleczem sportowym,
- wsparł remont kościołów w Derzewie, Renicach i Sulimierzu,
- zbudował bibliotekę i szatnię przy boisku w Golenicach,
- położył chodniki przy ulicy Niedziałkowskiego i Andersa,
- zakupił samochody dla OSP Ławy i Otanów i wsparł finansowo Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej,
- wymienił stolarke okienną w Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza przy ul. Pionierów i zatokę przy ulicy Spokojnej.

**Ze wszystkich złożonych nam obietnic nie zrobił NIC!**

**A to co zrobił, sfinansował wyłącznie z naszych pieniędzy!!**

Nie wierzycie mi? Sprawdźcie to w drukowanych obficie przez kandydata programach i ulotkach. Burmistrz zaraz po wyborze o wszystkich złożonych nam obietnicach „zapomniał” albo nie wiedział od początku, **jak do realizacji tego, co nam obiecał, najnormalniej w świecie się zabrać!**

**Czyli, albo cztery lata temu nas okłamał, albo gamon!**

**Waldemar J. Wiernicki**

# Pan Gajewski i jego pole namiotowe

## Komu to przeszkadzało?!

... Wielu kandydatów na radnego lub burmistrza w Myśliborzu w swoim programie wyborczym wymienia taki punkt: **wspieranie lokalnej przedsiębiorczości**.

Tyle teorii. A jak ten, słuszny i dość powszechnie akceptowany (w programach) postulat, jest realizowany w praktyce od prawie 25 lat samorządności w Myśliborzu?

Spróbuję odpowiedzieć na to pytanie na jednym przykładzie: - **Jak powstawały pola namiotowe i miejsca kempingowe w Myśliborzu, jak obecnie działają oraz jaka była i jest aktywność naszej Gminy w tym zakresie?**

Dla uproszczenia skupię się tylko na dwóch miejscach w mieście (z przewagą jednego).

Na byłym polu namiotowym OSiR i okolicach amfiteatru „na wieży”.

### Jaki był stan początkowy obu miejsc?

Pole namiotowe OSiR położone blisko centrum miasta, znajdujące się tuż za plażą miejską, było ogrodzone metalową siatką na cokole. Były tu działające zbiorowe umywalki z bieżącą wodą z wodociągu i WC.

Było tu też miejsce na ognisko i jako taki dostęp do jeziora. Od wielu lat pole to administrowane przez OSiR było udostępniane za odpowiednią opłatą turystom. W ostatnim okresie przed wydzierżawieniem go panu Andrzejowi Rozbejce OSiR rozpoczął na tym polu budowę zaplecza sanitarnego z prawdziwego zdarzenia. Zrobiono odpowiednią dokumentację techniczną i wylano fundamenty pod nowy budynek.

Teren „pod wieżą” było to wtedy zarastające chwastami pole, które w planach Gminy było przewidziane pod parking dla budowanego i wyposażanego od lat, wygrzebanego w ziemi przez Niemców - amfiteatru.

Na środku tego pola stał słup energetyczny z zamontowanym na nim transformatorem, z którego był dostarczany podziemnym kablem prąd na cmentarz wojskowy i do amfiteatru wyposażonego już w tedy w nowoczesne tablice rozdzielcze. Brzeg jeziora w tym miejscu zarastały dziko rosnące drzewka i krzaki. Praktycznie był to bezużyteczny ugor!



Teren ten na podstawie umowy zawartej dnia 11 stycznia 1993 r. z Zarządem Miasta i Gminy w Myśliborzu wydzierżawił na okres 30 lat pan Janusz Gajewski, który w tym miejscu zamierzał świadczyć „usługi turystyczne”. Miało powstać tu odpowiednio wyposażone pole namiotowe, domki kempingowe i miejsca na przyczepy samochodowe.

Od momentu wydzierżawienia pola namiotowego OSiR pan Andrzej Rozbejko, który dzisiaj kandyduje z KWW Mirosława Graja na radnego Gminy - nic nie robił. Pole zarastało, a turyści coraz częściej narzekali, że wcześniej było lepiej, bo było gdzie namiot (lub samochód) postawić.



Pan Janusz Gajewski z miejsca przystąpił do roboty i szybko uruchomił, tak potrzebne miastu pole namiotowe z pomostami i plażą.

W krótkim czasie oczyścił z krzaków i ogrodził cały teren. Wyczyścił dostęp do jeziora i w tym miejscu urządził plażę. Nawiózł czystego piasku, wybudował z obu stron tej plaży dwa, bliźniacze pomosty wyznaczające akwen przeznaczony do kąpieli (zdjęcie 1). Postawił i zaadaptował na bar (który świetnie działał), pomieszczenia hotelowe i zaplecze gospodarcze - stosowny budynek. Całość podłączył do instalacji wodociągowej i zbudowanej na całym polu namiotowym kanalizacji podłączonej do szamba. Urządził taras ze stolikami i parkiet na tańce (zdjęcie 2).

Z miejsca pole namiotowe pana Gajewskiego „zapełniło się” turystami i mieszkańcami Myśliborza, którzy „odkryli” w Myśliborzu atrakcyjne miejsce, które w pełni zaspokajało ich potrzeby wypoczynku letniego.

Organizowano tu dyskoteki i inne imprezy rozrywkowe i kulturalne. Pan Gajewski uzyskał zgodę na rozszerzenie swojej działalności na pobliski amfiteatr. Wszystko kilka lat szło dobrze, były ambitne plany, ale poszło o niezapłacony przez pana Gajewskiego czynsz dzierżawny, który musiał do Gminy regularnie płacić. W rezultacie wypowiedziano mu umowę dzierżawy i nakazano natychmiastowe opuszczenie całego terenu. Nikt nie chciał uwzględnić tego, że pan Gajewski włożył w ten teren wszystkie swoje pieniądze, a sezon w Myśliborzu trwa trzy miesiące.

Sprawę po kilku latach pan Gajewski wygrał w sądzie i uzyskał finansowe odszkodowanie, ale pole namiotowe „znikło”, a cała jego robota poszła na marne, bo zdaniem Zarządu, działającego wówczas pod kierownictwem burmistrza Romana Matijuka, **wszystko musi Gminie przynieść pieniądze**, albo trzeba to zlikwidować tak, jak kino „Słońce”.

**Waldemar J. Wiernicki**

# Przypominamy

## Szanowni Mieszkańcy Myśliborza!

W okresie toczącej się kampanii wyborczej do Rady Miejskiej w Myśliborzu w dwutygodniku „Myśliborskie Wieści” nasiliły się napastliwe i oszczerze artykuły skierowane przeciwko społecznym działaczom Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Można zapytać kto tą kampanią kieruje? Dlaczego? Co chce osiągnąć?

Kandydaci na radnych SLD jako pierwsi w kampanii wyborczej ogłosili spójny program wychodzący naprzeciw najważniejszym potrzebom mieszkańców miasta i gminy. Tak sformułowany program zaproponowała tylko SLD.

Jest on konkretny, wynikający z aktualnych potrzeb społecznych. Pomimo swojej złożoności, możliwy do realizacji.

Wykonanie tego programu zmusiło by nowo wybraną Radę i Zarząd Miasta do maksymalnego wysiłku.

I o to przecież chodzi!

Czy realizacja programu przez SLD zagraża mieszkańcom miasta i gminy? Czy zwalczanie bezrobocia, poprawa stanu technicznego budynków mieszkalnych, dokończenie budowy oczyszczalni ścieków, budowa mieszkań dla najbiedniejszych, przebudowa sieci kanalizacyjnej, gazyfikacja miasta, poprawa stanu technicznego placówek oświatowych i służby zdrowia, naprawa ulic i chodników i placów są naiwnością i utopią, czy są to konkretne potrzeby społeczne do rozwiązania, przed którymi żadna władza lokalna nie ucieknie?

Do realizacji ambitnego programu SLD potrzebni są ludzie kompetentni, doświadczeni, przygotowani fachowo i mający dobre rozeznanie w problemach gospodarczych miasta i gminy. Tacy wśród kandydatów SLD na radnych znajdują się. Oponenti nasi z różnych opcji atakują zaciekle i z pełnym rozmysłem nie założenia programowe, ale szczególnie personalnie tych kandydatów, którzy potrafią organizować zespoły ludzkie do przyjętych zadań.

Podstawowym kryterium negacji jest przynależność i pełnione funkcje w byłej PZPR. Posługując się tym „argumentem” dwutygodnik „Myśliborskie Wieści” w swoich artykułach ubliża, poniża oraz dyskredytuje zdobyte wykształcenie z czasów PRL, oczywiście zapominając gdzie i kiedy swoje wykształcenie zdobywali członkowie zespołu redakcyjnego. Wyznaje zasadę - były członek PZPR to „tepak”, człowiek drugiej kategorii, bez prawa do życia publicznego.

Gazeta wybrała takie, a nie inne metody oceny kandydatów po to, aby totalnie niszczyć to, co lewicowe, co łączy się z SLD, co jest niezgodne z założeniami programowymi „Myśliborskich Wieści - nasz rodowód Solidarność”. Ta opcja polityczna nie znosi kompromisów, ma „swoją demokrację” (tylko dla siebie), nie może przeżyć goryczy porażki w wyborach parlamentarnych. SLD i jej część działaczy jest obsesją „fachowców” z „Wieści Myśliborskich”.

Skąd ta obsesja?

Dla przeciętnego czytelnika „jedynie słusznych” „Wieści” podrzuca się sprawy i informacje wygodne dla własnych przekonań. Ukazujące się artykuły mają określony cel, antagonizować społeczność lokalną. Nie podejmują one próby integracji społeczeństwa bez względu na jego poglądy i przekonania polityczne wokół ważnych problemów miasta. Lektura „Myśliborskich Wieści” z różnych kampanii wyborczych udowadnia, jak łatwo zmieniają się nastroje, poglądy i gusty zespołu redakcyjnego. Nie tak dawno przecież popierano, a nawet buńczucznie „wnoszono” do nowej władzy swoich koleśków. Tworzono wokół nich aureolę solidności, uczciwości, fachowości, „miłości ludu”, zestawiając to wszystko z „czarnym” wizerunkiem poprzedników.

Dzisiaj widzimy jaki jest wynik tych dokonań. Trzeba zatem zapytać:

- Ile w minionym czterolecu utworzono nowych miejsc pracy?
- Ile wybudowano nowych mieszkań?
- Ile pozostało jeszcze w mieście zakładów pracy?
- Ilu mamy bezrobotnych?
- Ile głodnych dzieci przychodzi do szkoły?
- Ile rodzin jest na garnuszku opieki społecznej?
- Dlaczego „Myśliborskie Wieści” zmieniły stosunek do swojej władzy, przecież jest to ich „własne dziecko”?

Pytań takich można stawiać dużo więcej. Natomiast refleksja, jaka się nasuwa, jest jedna:

- dlatego tak bezwzględnie atakuje się miejscowe SLD, żeby ukryć swoją klęskę polityczną, nieskuteczność w działaniu lansowanych elit.

Jakie ma oblicze dwutygodnik „Myśliborskie Wieści”, który politycznie i personalnie atakuje tylko wybraną grupę ludzi? Skąd tyłu „nawiedzonych” i „proroków”, gdzie są ich osiągnięcia, w jakiej dziedzinie?

Czyżby słowa..., słowa..., i słowa...?

A może duchy przeszłości odzywają się w „image” niektórych redaktorów „Myśliborskich Wieści”. Dzisiaj dzieli nas wiele, ale przynależność do PZPR z częścią zespołu redakcyjnego „Myśliborskich Wieści” mieliśmy wspólną. My nie wypieramy się jej, nie ukrywamy pod innymi szyldami, jak część „działaczy” dawnych komitetów obywatelskich „Solidarność”. My nie będziemy w zależności od koniunktury przemalowywać się. Tego również życzymy redakcji.

Grupa kandydatów na radnych SLD w Myśliborzu.

(Pod listem podpisali się czytelnie panowie):  
**Włodzimierz Siekierzyński, Marian Kuchta,**  
**Sergiusz Bazyluk i Zdzisław Watral**



Dożynki 2014 - „Pierwszy rząd”

## Lepsza Strona Dnia

... Zespół „Lepsza Strona Dnia” (w skrócie LSD) jest to poboczny projekt dwóch chłopaków z zespołu „Pół Całego Keczupu”.

Obecnie zespół jest tak naprawdę w trakcie powstawania, bo założyliśmy go całkiem niedawno. LSD powstał w wyniku tego, że skład „Pół Całego Keczupu” trochę się rozjechał za pracą po Polsce. Z tego powodu próby naszego zespołu odbywają się rzadziej. Chociaż nie bez znaczenia jest tu fakt, że spotykamy się stosunkowo rzadko za sprawą małej przychylności do naszej działalności obecnego dyrektora MOK-u.



Niedawno Jacek Kujawiński (wokalista z PCK) i Tomasz Mikołajewski (akordeonista z PCK) założyli własny projekt, który nazwali „Basement Shore”. Jest to strona na fejsbuku, gdzie początkowo publikowali nagrania swoich prób w piwnicy Tomka, lecz po „zrobieniu” kilku filmików, które przypadły do gustu znajomym stwierdzili, że trzeba zawiązać nowy zespół.

Do tych dwóch, wyżej wymienionych grajków dołączyli Bartek Z. i Paweł D. Nie podaję ich nazwisk, bo nie wiem, czy chłopaki sobie tego życzą.

Obecnie zespół LSD tworzy materiał na pierwsze koncerty w międzyczasie wrzucając na fejsbuka jakieś amatorskie nagrania, gdyż na profesjonalne nagranie nas nie stać, a nagranie takich w MOK-u jest mało możliwe. Piosenki o Myśliborzu powstały zupełnie spontanicznie, z pomocą znajomych.

Polecam odsłuchanie pierwszej części „Miasta ze snu”.

Link: <https://www.youtube.com/watch?v=8w6BjYHxSs0>

Autorami tekstu są Tomek i Jacek.

Jeśli chodzi o „Miasto ze snu vol. 2?” (ten rap) to bit, czyli muzykę, udostępnił znany producent i muzyk O.S.T.R w paczce na dzień dziecka dla młodych autorów. Bit pochodzi z paczki zielonej i został udostępniony na warunkach autora.

Obie piosenki powstały w wyniku kulminacji frustracji, jaka zgromadziła się w nas z powodu bardzo złej działalności władz samorządowych naszego miasta. Bo, do cholery jasnej, jak inaczej niż - „d... e”, można powiedzieć o ludziach, którzy piastują „stołki” w naszej gminie. Jeśli określiłoby się ich słowem „osły”, to byłaby to obraza dla tych, jakże pomocnych i ważnych zwierząt dla gospodarki prowadzonej przez człowieka, zwłaszcza w zamierzonych czasach.

Piosenki o Myśliborzu raczej nie będą gościły w repertuarze zespołu granym „na żywo”, gdyż odnoszą się do problemów lokalnych i są zrozumiałe tylko dla ludzi znających problemy miasta. Poniżej udostępniam jeszcze linki fejsbukowe do profili „Pół Całego Keczupu” (zespół działa już od kilku lat i myślę, że jak na Myślibórz, jest na wysokim poziomie). Podobnie jak i nasza strona na fejsbuku „Basement Shore” (tam można znaleźć inne nagrania LSD).

Linki: <https://www.facebook.com/polcalegokeczupu>

i <https://www.facebook.com/BASEMENTSHORE>

Tak się ciekawie składa, że dziś rozpoczęliśmy prace nad jeszcze jednym kawałkiem „lokalnym”, bo mieliśmy trochę wolnego czasu. Niedługo go nagramy.

Aha. Wszystko nagrywamy na lichym sprzęcie w piwnicy o powierzchni 6,5 m<sup>2</sup>, dlatego prosimy wszystkich o wyrozumiałość.

**Niby Mikołaj**

## WYBORY

Wiosna idzie proszę pana  
Porządkować trza od rana,  
A więc idzie mama tata,  
Bo ostatnie cztery lata,  
Tak się jakoś zapodziały,  
Ze dla miasta nic nie dały.  
Mama idzie z grabeczkami,  
Tata z dwoma toporkami.  
- Po cóż topór ci na działce,  
drzwi poprawiać chcesz w altance?  
- Altaneczka, jak laleczka,  
W środku tapczan, stolik, świeczka.  
Kibel będę dziś budował,  
Bo ten stary ktoś zrujnował.  
- W którym miejscu go postawisz,  
Wszak na działce z miejscem krucho?  
- Babo! Powiem ci na ucho.  
Zrobim foliak se na wszystko.  
Targowisko mamy blisko.  
A tam kibel, jak się patrzy.  
Męski, damski i dla starszych.  
- A jak będziesz stary w biedzie  
I zamknięty kibel będzie?  
- Głupiaś babo. Myśl od razu,  
Drugi taki na cmentarzu.  
- A jak tamten zawrą w wieczór,  
Cóż ty zrobisz biedaczysko?  
- Ciemno będzie, zrobię wszędzie,  
I najwyżej będzie ślioka.  
Tak se idą dwoje z czoła,  
A tu wiosna dookoła.  
- Wiesz co, babo - chłop jej rzece.  
- To najlepsza myśl na świecie.  
Trza głosować za komuną,  
Wtedy kibel wybudują.

Gall Anonim

  
**Myśli bez Cenzury**

### WYDAWCA:

Stowarzyszenie Praworządność i Kultura  
z siedzibą w Myśliborzu  
NIP: 597-16-83-168, REGON: 320417407

### ADRES REDAKCJI:

74-300 Myślibórz  
ul. Mariana Buczka 11, skr. poczt. 38

### Redaktor naczelny:

Waldemar Jacek WIERNICKI  
Tel.: 95 747-26-83 lub 692-044-618  
e-mail: jacek.wiernicki@neostrada.pl

### UWAGA!!!

Wszystkie teksty (bez cenzury i jakiegokolwiek komentarza) publikujemy **na wyłączną odpowiedzialność ich AUTORÓW!**

Czasami z zaznaczeniem, iż jest to „*list*”, „*prostowanie*” lub „*polemika*”!  
Teksty i fotografie niepodpisane - od redakcji.  
Skład własny. Publikacja w INTERNECIE.

Adres strony:

<http://www.stowarzyszeniepik.pl/>

DRUK:

własny, w niewielkim nakładzie